

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Cholewicki.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 132

Poznań, środa dnia 20 marca 1935

Rok 30

Przed ważnymi decyzjami dyplomatycznymi

Gorączkowa praca dyplomatów w Londynie — Moskwa jako przeciwwaga dla Berlina?
Francja domaga się dobitnych dowodów na istnienie wspólnego frontu

Londyn. (PAT) Dzień wczorajszy odznaczał się specjalną aktywnością dyplomatyczną w Londynie. Ambasador francuski Corbin odwiedził min. Simona dwukrotnie, — przedpołudniem, a po otrzymaniu nowych instrukcji z Paryża — popołudniem. Ambasador Grandi miał również popołudniową rozmowę z Simonem, a ambasador Majski odbył konferencję z min. Edenem.

W londyńskim kotle dyplomatycznym warzą się dwie sprawy: Jedną to wizyta Laval'a w Moskwie. Ze strony Sowietów wywierany jest silny nacisk, aby Laval przybył do Moskwy 27 marca, na dzień przed przyjazdem Edena, i był obecny w czasie pobytu ministra brytyjskiego w Moskwie. Sowiety pragną w ten sposób uzyskać widocznie na zewnątrz sankcje W. Brytanii dla zamierzeń, ściśle związanych z Francją. Ze strony brytyjskiej wykazywana jest wybitna niechęć dla tego planu i Simon nalega, aby wizyta Laval'a nastąpiła w połowie kwietnia, gdy wyjaśnią się rezultaty rozmów berlińskich, moskiewskich i warszawskich.

Rząd francuski jest rzekomo niezdecydowany. Decyzja ma zapadnąć jutro w Paryżu na posiedzeniu rady ministrów.

Dруга sprawa łączy się z pierwszą, a mianowicie Francja twierdzi, że, o ile wizyta Laval'a w Moskwie miałaby nastąpić dopiero później, a nie równocześnie z wizytą lorda Edena, to konieczne jest obecnie wykazanie Niemcom w sposób bardzo dobitny, że wspólny front mocarstw zachodnich istnieje niezmiennie.

Zarówno ambasador Corbin, jak i ambasador Grandi oświadczyć mieli Simonowi, że rząd francuski i włoski uważają za niezbędne, aby jeszcze przed wizytą Simona w Berlinie odbyła się konsultacja brytyjsko-francusko-włoska. Według krążących pogłosek brane są pod uwagę dwie możliwości: albo sir Simon poleciałby w czwartek rano do Paryża, a potem w piątek do Medjolanu i odbył po kolei konferencje z Lavalem i Mussolinim, albo też Suvich i sir Simon spotkają się w Paryżu i łącznie z Lavalem omówią sytuację.

Ani jedna, ani druga sprawa nie jest dotąd zdecydowana. Postanowienie co do tego zapadnie dopiero dziś na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, którego stanowisko w tej sprawie nie jest pozytywnie przesądzone.

Stoimy przed możliwością nowej wojny światowej

Sensacyjne przemówienie lorda Churchilla

Londyn. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołała tu mowa Churchilla, który podał kilka sensacyjnych wiadomości o niemieckim lotnictwie. — Stwierdził on, że w Niemczech wydaje się ogromne sumy na lotnictwo wojenne, a rzeczywista suma tych wydatków wprawiliby w zdumienie lud angielski.

To też dzisiaj już Niemcy dysponują większą ilością samolotów bombardujących o dużym zasięgu, aniżeli Anglija. Podczas gdy prawie cała niemiecka flota samolotów bombardują-

cych może dotrzeć z dużą ilością bomb nad stolicę angielską, zaledwie kilka samolotów angielskich jest zdolnych do zjawienia się nad stolicą niemiecką z względnie małym ładunkiem bomb.

Na zakończenie oświadczył Churchill: „Jesteśmy w okresie dużego niebezpieczeństwa, stoimy przed możliwością wybuchu nowej wojny światowej. Chcę wierzyć, że wybuch wojny może być jeszcze powstrzymany, — jednak w chwili obecnej położenie jest gorsze, niż w 1914 roku.”

...spełnia świętą spuściznę

Berlin. (PAT) Odbyło się tu wczoraj zakrojone na wielką skalę ćwiczenia lotnicze, które odbywały się popołudniu nad stolicą Rzeszy. Niezliczone ilości ciężkich, 3-motorowych aparatów oraz eskadry samolotów myśliwskich krążyły przez kilka godzin nad miastem. Samoloty należały w części do t. zw. „eskadry Richtofena”, stacjonowanej w Doeberitz pod Berlinem. Eskadra ta otrzymała swoją nazwę po

ślynnym lotniku niemieckim Richtofenie, który zginął w czasie wojny światowej na froncie zachodnim. Minister lotnictwa Goering, jako ostatni komendant eskadry, do której należał Richtofen, wystosował z tej okazji do matki zmarłego lotnika list, w którym pisał, że spełnia świętą spuściznę, przekazując tradycję bohaterską jej syna nowej flocie powietrznej Niemiec.

Niemcy same postarały się...

Ton prasy niemieckiej wobec wizyty angielskiej

Berlin. (PAT) Prasa niemiecka z zadowoleniem przyjęła wiadomość o zapowiedzianym przyjeździe ministrów angielskich do Berlina. Dzienniki zamieszczają przytem obszernie informac-

je swoich korespondentów z Londynu i Paryża, omawiając nastroje kół tamtejszych. Niemiecy korespondenci z Paryża podkreślają niezadowolenie opinii i prasy francuskiej z powodu utrzymania przez rząd brytyjski w mocy decyzji, dotyczącej wizyty Simona. Uwytkują oni pozatem moment, że Londyn powziął swoją decyzję całkiem niezależnie.

Niezwykle wymowny jest ton przewidywań prasy niemieckiej, dotyczących zakresu przyszłych rozmów angielsko-niemieckich. Urzędowy organ narodo- i socjalistyczny „Voelkischer Beobachter” pisze: „Dalsza dyskusja nad niemiecką ustawą wojskową jest zupełnie zbyteczna i nie należy marnować na to sił dyplomatycznych, o ile nie chce się przez to zadośćuczynić tylko wymogom formalnym. Stworzone zostały natomiast obecnie podstawy dla podjęcia na drodze bezpośrednich rozmów między równouprawnionymi narodami króków do nowego uporządko-

wania Europy. Pod tym kątem widzenia patrzą Niemcy na przyszłe rokowania angielsko-niemieckie.”

„Deutsche Allg. Ztg.” oświadcza: „Równouprawnienie już obecnie istnieje i nie może być przez nikogo cofnięte. Rokowania nad bardzo wielu punktami komunikatu londyńskiego napewno nie będą proste, ale dojsie do skutku wizyty Simona, jak również utrzymanie jej programu, jest symptomem rozpoczynającego się odprężenia międzynarodowego. Wolne rokowania zostały Niemcom w swoim czasie wyraźnie zagwarantowane, a Niemcy same tymczasem postarały się o to, by rokowania te toczyły się między równouprawnionymi.”

Berlin. (PAT) Omawiając notę angielską, urzędowa „Diplomatisch-Politische Korrespondenz” wyraża przekonanie, że przy wręczaniu jej odrzucono ze strony niemieckiej zarzut „jednostronnej akcji” i wskazano na naruszenie traktatu wersalskiego, popełnione przez innych sygnatariuszy. Nota angielska — pisze korespondencja — słusznie odstąpiła od kwestionowania podstaw prawnych, na których oparte są zarządzenia wojskowe Niemiec. Równouprawnienie Niemiec już dawno przestało być zagadnieniem, przeznaczonym dla prawników i stało się rzeczywistością polityczną i moralną. Z tej właśnie podstawy trzeba będzie wyjść, jeżeli przyszłe rokowania toczyć się mają na podłożu faktów.

Korespondencja wyraża następnie życzenie, aby również inne kraje przewidywały istnienie jeszcze dla nich hamulca.

Strona niemiecka, podobnie jak Anglia, skorzysta z każdej okazji, aby poprzeć ogólne porozumienie. Niemcy gotowe są przystąpić do rozważenia kwestyj, wymienionych w komunikacie z dn. 3 lutego. Rozmowy te nie będą już stały przed trudnościami, jakie dotychczas nastroczał niewyjaśniony stan uzbrojenia niemieckiego. W nadchodzących rokowaniach uwzględnione być muszą wszystkie istotne warunki bezpieczeństwa wszystkich mocarstw — zaznacza organ Wilhelmstrasse — a każde mocarstwo musi zrozumieć sytuację i potrzeby innych. Jeśli rokowania prowadzone będą w tym duchu, to okaże się, że roszczenia niemieckie nie są nieuzasadnione, ani też nieograniczone.

Obrona narodowa w Belgji

Bruksela. (PAT) Na posiedzeniu komisji do spraw obrony narodowej w Izbie ministrów obrony narodowej Devez oświadczył, że Belgja w sprawach wojskowych prowadzi politykę własną, nie jest związana z żadnym państwem. Układy Belgji z innymi państwami — podkreślił minister — opierają się na pakcie reńskim. Członkowie komisji wyrażali pogląd, że obrona ludności cywilnej nie jest dostatecznie zapewniona i zapowiedzieli, że dokonają inspekcji obrony przeciwlotniczej.

Ameryka oczyszcza się

Nowy Jork. (Tel. wł.) Amerykański urząd skarbowy komunikuje, iż obława wśród handlarzy narkotyków, fałszerzy banknotów i przemysłników doprowadziła do aresztowania zgórą 3.000 osób.

Rząd belgijski podał się do dymisji

Rząd Theunisa nie znalazł poparcia w akcji obrony waluty

Bruksela. (PAT) Rząd belgijski p. Theunisa podał się do dymisji.

Rząd Theunisa objął rząd 19 listopada 1934 r., a uległ rekonstrukcji 14 stycznia 1935 r.

Bruksela. (PAT) Theunis zakomunikował izbie o dymisji gabinetu, podając jako motyw ustąpienia to, że

rząd nie widzi nieodzownego poparcia w akcji obrony waluty belgijskiej.

Bruksela. (PAT) Król Leopold przyjął premjera Theunisa, który mu wręczył dymisję gabinetu. Z kolei król przyjął ministra bez teki Pouillet'a i przewodniczących obu Izb.

Katastrofa samolotu francuskiego w Afryce

Gen. gubernator Renard, jego żona, 3 oficerów, lotnik i mechanik zginęli

Bruksela. (PAT) W Kongo Belgijskim znaleziono szczątki rozbitego samolotu, którym odbywał podróż gubernator generalny francuskiej Afryki Ekwatorialnej. Renard, wraz z żoną i załogą, złożoną z 5 osób.

Wszyscy pasażerowie samolotu wraz z lotnikiem i mechanikiem zginęli w katastrofie.

Władze belgijskie przypuszczają, że katastrofa samolotu gubernatora Re-

nard nastąpiła podczas tropikalnej burzy. Poza gubernatorem i jego żoną w samolocie znajdowało się 3 oficerów, oraz lotnik i mechanik.

Paryż. (PAT) Samolot gubernatora Renarda spadł w okęgu Bikoro, o 150 km na południe od Coquilhatville. Gubernator, który zginął w katastrofie, zamierzał odbyć podróż inspekcijną nad jeziorem Tchad.

„Spowodu haosu w Żeczypospolitej”

O projekcie nowej pisowni wygłosi odczyt

Adolf Nowaczyński

dziś, w środę, o godz. 8 wieczorem, w Sali Koncertowej św. Marcina.

Bilety w cenie 99 gr oraz 49 gr. w raz z dodatkiem 10 gr. na podatek do nabycia przy wejściu na salę.

Przechadzki po Wiener Messe

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Łatwo powiedzieć o przechadzce po Wiener Messe, ale daleko trudniej ją urządzić. Tereny bowiem targowe koncentrują się w trzech budynkach, imponujących swym ogromem, a daleko od siebie oddalonych. Część eksponatów mieści się w pałacu targowym, Messepalast, który został przebudowany z dawnych stajni cesarskich. Drugi teren jest niedaleko, mianowicie w Neue Burg, dawnym pałacu cesarskim Franciszka Józefa. Okropnie zato oddalony jest trzeci teren targowy, Rotunda w parku Prateru. Sytuację ratuje trochę autobus, kursujący pomiędzy Messepalast a Rotundą. Tramwaje bowiem wiedeńskie nie ułatwiają właściwie wcale komunikacji; jeżeli chodzi o najruchliwszą część miasta. Przeważnie równie długo idzie się pieszo, jak jedzie tramwajem, gdyż z powodu wąskości starych ulic i ogromnego ruchu samochodowego tramwaje przez śródmieście w prostej linii nie przechodzą, tylko je okrażają. Dobrze zaś trzeba się nachodzić, żeby obejść każdy z trzech terenów. Imponują one przestrzenią i ilością eksponatów.

Publiczności przewija się bardzo dużo. Czasami trudno wprost się przejechać. Wspaniale przedstawia się dział wyrobów skórzaných. Walizy z najrozmaitszych skór, bardzo dobrze wykonane, są tańsze niż w Polsce. Tak samo torebki damskie i drobniaki takie, jak ślicznie wykończone puderniczki, wykwitne portmonetki itd. Niedarmo jedna z ulic Wiednia nazywa się Lederergasse, czyli ulica skórników.

Jeszcze liczniej reprezentowane jest meblarstwo. Jest to także narodowy przemysł austriacki, a celem przecież targów obecnych jest przedstawienie rozwoju przemysłu w nowej Austrii, państwie stanowym. Wszystkie te wyroby — to wyłącznie przedmioty zbyt kosztowne. Wystarczy spytać się o cenę, by się przekonać o niedostępności ich dla przeciętnego śmiertelnika. Sypialnia 2 tysiące, jadalnia 4 tysiące. Oto ceny przeciętne. Trzeba przyznać, że wyroby są luksusowe. Stoi pan kanapa, bardzo wygodna, z ładną poręczą. Tej niktby już nie posadził, że można ją zmienić w łóżko. Tymczasem wystawca wyczaruje z niej kapitalne łóżko w ciągu pół minuty.

Charakterystyczne są różne figurki z drzewa, różnobarwnie wymalowane, które Germanie uważają za najpiękniejsze udekorowanie ogrodów. Stoi sobie karzełek obok grzyba i śmieje się serdecznie z gustu swoich właścicieli...

Naturalnie jest także kino wystawowe. Różne firmy wyświetlają tam swe filmy propagandowe. Publiczności pełno i siedzi cierpliwie. „Maggi” np. pokazuje młodego człowieka, który usiłuje nas przekonać bardzo wymowną mimiką, że zupy przekonać nie może. Gdy dodał kilka kropel „Maggi” młaska, obliżuje się, jest wprost niesłychanie zadowolony. Grubo zabawniejszym od filmu jest to, że publiczność przygląda się temu z całą powagą, nie reagując ani śmiechem, ani wyśmianiem z budy. Chyba mówią sobie za Konfucjuszem, że lepiej śledzić, niżli stać!

Panie praktyczne pilnie słuchają

wykładów o gotowaniu na kuchni elektrycznej i na kuchni gazowej. Wymowne prelegentki dowodzą, jakiemu dobrodziejstwem są te kuchnie, ile można zaoszczędzić, gotując na elektrycznej, czy też gazowej kuchence. Pań praktycznych jest widocznie w Austrii dużo, gdyż frekwencja wykładów jest liczna.

Jeszcze jednak więcej jest pań, mniej poważnie traktujących obowiązki domowe. Głównie też dla nich urządzane są wystawy. Obiegają formalnie te damy piękne modele sukien, liczne materiały, stoiska z galanterią i najróżniejszymi kosmetykami. Tłum ich otacza nową zdobycz kosmetyki, jaka miksturę do mycia włosów. Odbywają się bowiem pokazowe mycia ładnych wiedeńskich główek. Nęca subtelne koronki i firanki. Ogromne są wystawy trzewików. Sądząc po wszystkich wystawionych trzewikach damskich, Wiedniaki mają bardzo szerokie stopy...

Jedna z fabryk bielizny wpadła na pomysł pokazania publiczności, jaka droga odbywa materiał, by stać się koszulą męską. Sześć panienek białą ubranych pracuje gorączkowo przy maszynach do szycia. Jedna prasuje uszyte już koszule, a naokoło otacza je gustowna wystawa bielizny.

Przy stoisku dywanów perskich mały, barwnie ubrany Pers, nadmuchiwa, ile mu sił starczy, baloniki dla publiczności. Sa tam też wcale ładne pantofle.

— Niech pan kupi pantofle, 5 szylingów para. Nie chce Pan? No, to koniecznie musi pan kupić pantofle dla swej narzeczonej!

Na prezent dla narzeczonej bardziej nadawałby się jakiś lis na ramiona z

bogatych wystaw futer. Kosztuje jednak 480 zł.

Słychać jakąś muzykę. To wystawa fortepianów. Przy wszystkich fortepianach siedzą młodzi ludzie i urządzają koncert na zmianę. Czasem zdarza się, że naraz grają dwa fortepiany, niebardzo z sobą w zgodzie.

Francja w osobnym pawilonie urządziła wystawę swoich kolonii. W środku stoi statua Bourdelle'a, przedstawiająca Francję. Obok wyroby manufaktury sewskiej. Wszystkie kolonie są reprezentowane. Ich produkcja i piękno. Przy stoisku Indochin rozda się ryż za darmo, więc Wiedniaki stoja tam w długim ogonku. W drzwiach pawilonu stoi murzyn w fezie marokańskim. Okazuje się po rozmowie, że nie pochodzi wcale z kolonii francuskich, tylko z Brazylii. Że fez mu włożono na głowę, to nie jego wina.

Bardzo ładne gablotki z manekinami w strojach ludowych wystawiła prowincja Niederösterreich. Ciekawy jest dział „Kampf dem Unfall”, walki z nieszczęśliwymi wypadkami. Według statystyki austriackiej, na 10 wypadków 8 jest z winy publiczności. W dziale tym więc tablice rysunkowe pouczają ludność o należytem zachowaniu się, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków.

Podkreślić należy, że na targach jest wystawa polskiego przemysłu domowego województw południowo-wschodnich. Została zorganizowana z inicjatywy prywatnej. Obejmuje wyłącznie wyroby ludowe. Sa tam kilimy, płótna, hafty, ceramika, zabawki. Wszystkie rzeczy są ładne i dają zwiędzającym korzystne wyobrażenie o polskim guście.

Poniekąd konkurencja dla naszej wystawy jest identyczna wystawa węgierska, gdzie można nabyć nawet kompletny strój ludowy.

KATO.

Sprawa posła Polakiewicza pokutuje!

Atak redakcji „Młodej wsi” na inż. Pohoskiego, sędziego w sprawie Polakiewicza

Warszawa, 19. 3. — Redakcja „Młodej Wsi”, organu „Związku Młodzieży Ludowej”, grupującej się około osoby Polakiewicza, wystosowała do inż. Pohoskiego list otwarty, stawiający mu cały szereg zarzutów jednostronnego zachowywania się, jako sędziego w sadzie honorowym w sprawie przeciw Polakiewiczowi.

List otwarty twierdzi, że Pohoski przyjmował stanowisko agresywne w stosunku do świadków. że był raczej prokuratorem aniżeli sędzią. Miało się to ujawnić w czasie zeznań niej. Lewandowskiego. Pohoski tak się rzekomo zachował, że gen. Dreszer musiał go przywołać do porządku.

Stronnictwo Narodowe — i „Jungdeutsche Partei”

Rosnąca buta niemiecka na Pomorzu — Polski ruch narodowy traktowany inaczej

Grudziądz, 18 marca.

Na ub. sobotę zwołane zostało do sali pod Złotym Lwem w Grudziądzu zebranie Stronnictwa Narodowego, które zajął adw. Sergot. Zabrał następnie głos pos. prof. Stanisław Stronicki, owacyjnie witany przez zebranych, który zaczął mówić na temat naszej polityki zagranicznej.

Zaraz po rozpoczęciu przezeń przemówienia zbliżył się do przewodniczącego komendant policji Nowak i wezwał adw. Sergota do rozwiązania zebrania. Adw. Sergot poprosił o podanie powodów, jednak nie otrzymał odpowiedzi, a komendant Nowak wezwał zebranych do rozejścia się.

Wśród śpiewu hymnu Młodych i

Z CHWILI

Berliński korespondent głównego organu „sanacyjnego”, „Gazety Polskiej”, pięcetuje ostatnie poczynania niemieckie znamiennym dla stosunku obozu rządowego do Niemiec komentarzem: „Twarde i niezmiennie są prawa życia”.

Ale „nietwarde” i zmienne są „przekonania” i poglądy polityczne p. Smogorzewskiego, którego działalność publicystyczna szła niezbyt jeszcze dawno temu w kierunku wybitnie antyniemieckim. I tak samo „nietwarde” i zmienne są „zasady” obozu „sanacyjnego”, który przy zeszłych wyborach wygrywał, gdzie mu to było na rękę. hasło „zgodnego frontu” polskiego wobec niebezpieczeństwa niemieckiego, a do obecnych wyborów zbliża się pod sztandarem pokoju między polskimi „państwami”, Niemcami, Żydami itd. a wojny ich z — polskimi narodami.

Takie to „sanacja” i „sanatorzy” przechodzą — ewolucje „zasad” i „przekonań” politycznych.

*

Przed kilku miesiącami konserwatywny „Czas” uzasadniał konieczność podzielenia B. B. na B. B. lewicowe i B. B. prawicowe. Obecnie — wybory zbliżają się! — „Czas” wycofał się z tych torów i staje znów na gruncie jednolitego B. B. w którym wpływy konserwatywne ostatnio nieco się wzmogły w sferach „pułkowników” politycznych, niezbyt zachwycanych pp. Kościalskim, Poniatowskim i tow.

A żydowski „Moment” donosi nawet, jakoby „sanacyjne” czynniki kierownicze zamierzały dotychczasowe mozaikowe B. B. przekształcić w „mocną partię z określonym politycznym i społecznym programem”.

Ale jak? Ale jak?...

Pieśni Bojowej oraz okrzyków na cześć obozu narodowego publiczność opuściła salę.

Rozwiązanie zebrania Str. Nar. wywołało na mieście powszechne poruszenie, tembardziej, że „młodoniemy” z „Jungdeutsche Partei” urządzają ostatnio w Grudziądzu i w powiecie liczne zebrania, nie spotykając żadnych przeszkód. Na zebraniach tych wznosi się okrzyki: „Heil Hitler!”, a w takim Łasinie umieszczono napis wręcz prowokujący: „Was deutsch war, muss deutsch bleiben” (czyli: „Co było niemieckie, musi zostać niemieckiem”).

Uroczyste obchodzili Niemcy grudziądzcy w dniu 17 bm. swój „dzień żałoby” za poległych podczas wielkiej wojny. Z ul. Grunwaldzkiej u wylotu ul. Słowackiego wyruszył pochód członków „Jungdeutsche Partei” w białych i brązowych mundurkach z proporczykami na cmentarz poległych. Przemówił tam pastor ewangelicki, dziękując Bogu, że przysłał Niemcom człowieka, który w dniu wczorajszym miał odwagę obdarować Niemców obowiązkową służbą wojskową. Dalej wyraził pastor radość, że Niemcy coraz liczniej się zbierają i łączą. W tym samym duchu przemawiał przedstawiciel władz Rzeszy Niemieckiej, który w jej imieniu złożył dwa wieńce z barwami czarno-białą-czerwoną i z swastyką.

Cała uroczystość odbyła się z wielką pompą.

HENRYK LUBIŃSKI

WIELKI MAG

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

7) Zaświtała mi teraz niespodziewanie myśl: możeby dyrektor tego cyrku przyjął mnie jako zonglera? Serce mi biło mocno z emocji, gdy po długim wahaniu i krążeniu dookoła budynków cyrkowych, zapukałem do drzwi największego wozu, prawdziwego ruchomego domku, na których widniał napis: „Dyrekcja”. Jakiś człowiek bardzo tegi, atletycznie zbudowany, z dużym sumiastym wasem, o czerwonej twarzy i małych, niespokojnie latających oczach, w zielonej aksamitnej kurtce i butach z cholewami, wstał ościężale z łóżka i spojrzał na mnie pytająco.

— Czy pan dyrektor? — zapytałem po polsku, nieśmiało.

— Nu, to ja... A wy z czym?

Mówił po polsku z wybitnie rosyjskim akcentem.

— Chciałbym, aby pan dyrektor mnie przyjął do swego cyrku...

Dyrektor usiadł z powrotem na łóż-

ku i zaśmiał się jakimś dziwnie nieprzyjemnym śmiechem.

— Ha, do cyrku! Nu, a co ty umiesz?

— Umieć zonglować... Dyrektor machnął lekceważąco ręką:

— Niepotrzebno! U mnie już jest taki zongler...

Czułem, że łzy zakręciły mi się w oczach i chciałem już odejść, gdy nagle z drugiego łóżka, którego nie zauważyłem, odezwał się głos kobiety:

— Poczekaj Sasza... A może ten młodyś nam pokaże swoje sztuki?

Na łóżku leżała w mocnym neglizżu tłusta i różowa blondyna i przeciągając się leniwie, obserwowała mnie dość natrętnie.

— Niech pokaże — rzekł dyrektor niechętnie.

Zmieszany i zakłopotany stałem bezradnie, nie wiedząc co począć. Tymczasem do wozu wszedł jakiś człowiek rudym i piegowaty i patrzył na mnie z ironicznym zaciekawieniem.

— Borys, to twój konkurent — zaśmiał się dyrektor.

Rudy, niesympatyczny człowiek, przewzany Borysem, począł się śmiać bardzo hałaśliwie i nieprzyjemnie.

A wtedy zupełnie nagle i niespodzie-

wanie stało się coś, co rozstrzygnęło o moim losie, zdarzył się najważniejszy wypadek w moim życiu. Tak, niewątpliwie najważniejszy, gdyż odkrył we mnie te tajemne zdolności, których istnienia nigdy w sobie nie przypuszczałem. Jak poczwarka przeobraza się pewnego dnia w barwnego, pięknego motyla, tak ja wówczas stałem się sobą! W pamiętej tej chwili przestał istnieć Herszko Steinsneider, a narodził się „Wielki Mag”, narodził się przysły Erik Jan Hanussen...

Wszystko, co wówczas uczyniłem i mówiłem, robiłem jakby pod nakazem podświadomego głosu, jakby w jakimś transie...

Zamiast popisywać się zonglerką, powiedziałem nagle:

— Wczoraj skradziono panu złoty zegarek z łańcuszkiem...

Wielkie zdumienie odbiło się na czerwonej twarzy dyrektora Randellego.

— Skąd ty o tem wiesz?

— Wiem i widzę go...

— Widzisz zegarek?

— Złoty z kopertą, a na kopercie monogram A. R. Pod monogramem data 24-go stycznia 1907 r. Zegarek ukradł ten człowiek

Mówiąc to, wskazałem na rudego zonglera. Zdawało się przez chwilę, że rudy drab rzuci się na mnie. Lecz zaciął tylko pięści i krzyknął:

— Łiesz, ty sukinyń!

Lecz ja spokojnie i pewnie ciągnąłem dalej:

— Skradziony zegarek znajduje się w tylnej kieszeni spodni tego pana!

Wówczas jedynie nagle interwencja dyrektora Randellego powstrzymała rudego od rzużenia się na mnie. Położył swoją ciężką, atletyczną łapę na jego ramieniu i zwrócił się do mnie, mówiąc groźnie:

— Przekonam się, czy mówisz prawdę. Jak łiesz, będziesz miał ze mną do czynienia!

To powiedziawszy, sięgnął do tylnej kieszeni spodni rudego i wyciągnął z niej po chwili złoty zegarek. Wielkie zdumienie po raz drugi odmalowało się na jego twarzy. Rudy zongler błąd jak trup i cały drżący, bełkotał jakieś słowa usprawiedliwienia. Lecz dyrektor Randelli odłożył zegarek na stół, mówiąc zupełnie spokojnie:

— Stójkowemu cię nie oddam, bo mi tu policja niepotrzebna. Ale ty z mojej budy won! Na zbity łeb won!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marzec
20
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Joachima
Czwartek: Benedykta
Kalendarz słowiański
Środa: Polemira
Czwartek: Błogosława
Słońca: wschód 5,37
zachód 18,06
Długość dnia 12 g. 12 min
Księżyc: wschód 19,59
zachód 5,46

Faza: 1 dzień po pełni.

Zebrania

- Dziś o 17 Kolo Anglistów w Sem. Fil. Angl. salka 5 na Zamku, ul. Wjazdowa nr. 3;
o 18 Polskie Tow. Botaniczne w Zakładzie Botaniki Ogólnej, ul. Słowackiego 4-6;
o 19 Komitet Zjedn. Tow. i Obywateli na Winiarach walne zebr. u p. Fluxa ul. Obornicka;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” w Domu Król. Jadwigi;
o 19.30 Stow. Absolv. Szkół Wydz. w szkole ul. Berwińskiego 2-3;
o 19.30 „Sokolicy” (Śródką) w Domu Kat. na Śródcie;
o 20 Wolny Cech Krawiecki (Wydział Naukowy) w Domu Rzemieśln.;
o 20 Kolo Seniorów w ognisku ul. Podgórna 10;
o 20 Klub Damskich Fryzjerów w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Tow. Uczestników Powst. Wlkp. im. Paderewskiego w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Chór Kościelny (Jeżyce) walne zebranie w salce parafjalnej;
o 20.15 Zw. Pracowników Kupieckich w ognisku ul. Podgórna 12 b;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Jana Maćkowiaka o godz. 16 ul. St. Karwowskiego 6 na Św. Łazarzu. Śp. Leokadii z Rajewskich Idzińskiej o godz. 16,30 z kaplicy cment. na Dębcu.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Hrabina”.
Teatr Polski: Dziś — „Studentka”.
Teatr Nowy: Dziś Balet Parnella.

POSTOJE TAKSÓWEK

Postój nr. 1 przy ul. Koszarowej, narożnik ul. Grunwaldzkiej — nr. 77-72.
Postój nr. 2 przy Rynku Jeżyckim — nr. 77-08.

TELEFONICZNE BIURO ZLECEN

budzenie, załatwienie rozmów w czasie nieobecności, podawanie czasu i t. d. nr. 49-27.

Venizelos

w drodze do Paryża

Neapol. (PAT.) Dziś o godzinie 7.15 przybył tu parowiec „Rex”, na pokładzie którego znajdował się Venizelos z małżonką oraz 118 innych osób, wśród których znajdują się b. ministrowie, członkowie parlamentu i oficerowie, którzy brali udział w powstaniu.

Venizelos zatrzyma się przez kilka dni w Neapolu, a następnie odjedzie prawdopodobnie do Paryża.

Z TEATRU

Fredry „Dożywocie”. Teatr Polski. Reżyserja p. K. Korecki. Role ważniejsze pp.: Korejówna, Bogusławska, Konarski, Korecki, Noskowski, Pluciński, Przysiański, Tylczyński, Ziejewski. Wnętrze: Zygmunt Szpingier.

„Tu — dudziarze, tam — opoje, aj, Filipku, serce moje, źle się dzieje...” Właśnie przyszło stulecie ukazania się „Dożywocia” na scenie; dokładnie przypada ono na nadchodzący czerwiec. Może kto z fredrologów zastanowi się przy tej sposobności nad kwestią, czy nie jest to przypadkiem ze wszystkich komedji Fredry najgłębiej napisana dowcipem słownym i w dowcipie tym najwzięjsza. Co krok, to nowa eksplozja. Nie wiem, jak w innych środowiskach, ale we Lwowie żadna komedia Fredry nie dostarczała potocznej mowie tylu zwrotów przysłowiowych: „Otóż sobie śledzia dałem...”, „Trochę zaschło w klarynecie”... „Cóż u diabła z tym kutasem”... „Nie ma różka, więc nie bodnie”... „Lub gromnicy obietnice”... „A na kupno głosu nie ma...” „W łeb mu strzelił i zagrzebie...” „Znałem, znałem, bardzo znałem...” Długo można tak jechać. Jeden Wypisławski doczekał się podobnej popularności w Krakowie, po „Weselu”, gdy to — jak mawiał Jan Stanisławski — nie można było zawołać na dorożkarza, aby słowami Chochola nie odpowiedział: „Kto mnie wołał, czego chciał?”

Może przyczyna i w tem tkwiła, że swoją całą atmosferą „Dożywocie” jest tak wyraźnie we Lwowie umiejscowione i prawie mogło uchodzić

Niemcy ratują — rozbrowienie!

Komentarz niemiecki do noty angielskiej

Berlin. (PAT.) Wczoraj w południe ogłoszono w Berlinie niemiecki tekst noty, wręczonej w poniedziałek przez ambasadora brytyjskiego, sir Erica Phippsa, ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathowi. Nota opatrzona została przez niemieckie biuro informacyjne następującym komentarzem:

„Nie będzie mylnem przypuszczenie, że minister Rzeszy wobec zastrzeżeń rządu brytyjskiego wysunął z naciskiem odmienne stanowisko rządu Rzeszy. Jak wiadomo, Niemcy nie godzą się z twierdzeniem, iż część 5 traktatu wersalskiego, zawierająca również przyrzeczenie innych mocarstw do rozbrowienia się, została jednostronnie naruszona przez stronę niemiecką. Nawet wówczas, gdy mię-

dzy-aljancka komisja kontrolna stwierdziła zupełne rozbrowienie Niemiec i opuściła obszar Rzeszy, inne mocarstwa nie wyciągnęły z tego koniecznych konsekwencji i nie podjęły u siebie niezwłocznie zarządzeń rozbrowieniowych. Od szeregu lat mocarstwa nietylko nie spełniały tego obowiązku, lecz nawet zwiększały i udoskonalaly swoje uzbrojenie. Oznacza to naruszenie podstaw części 5 traktatu wersalskiego przez jego własnych twórców. Zarządzenie z 13 marca stwarza zatem podstawę właściwą, na której przyszło rokowania, wolne od istniejących dotychczas obciążeń i hamulców, wypływających z dyskryminacji Niemiec, będą mogły osiągnąć sukces, uwzględniając w pełni bezpieczeństwo wszystkich.”

Nota Abisynji do Ligi Narodów

Rząd abisyński domaga się załatwienia jego sporu z Włochami

Genewa. (Tel. wł.) Sekretariat Ligi Narodów opublikował dziś notę rządu abisyńskiego, w której rząd ten powołując się na art. 15 paktu Ligi, prosi o interwencję i zajęcie się obecnym zatargiem włoskim, oraz o przeprowadzenie dochodzenia w obecnym sporze granicznym między obu państwami.

Rząd abisyński w nocie swej podkreśla, że na ostatniej sesji styczniowej rady wyraził swoją zgodę na odroczenie sprawy tylko pod warunkiem, że zostanie ona załatwiona w trakcie obopólnych rozmów dyplomatycznych. Do takich rozmów jednak nie doszło, gdyż strona włoska uwarunkowała je od poprzedniego zapłacenia przez rząd abisyński odpowiedniego odszkodowania.

Na mocy par. 5 układu abisyńsko-włoskiego z r. 1928 wszelkie zatargi pomiędzy obu państwami powinny być uregulowane przez ustanowioną w tej

umowie komisję rozjemczą. Rząd włoski jednakże nie dopuścił do takiego załatwienia sprawy, odmawiając nawet interwencji państwa trzeciego. Podjęta przez rząd włoski akcja wojskowa sprzeciwia się ponadto zasadom paktu Ligi Narodów. Stanowi ona przedewszystkiem groźne memento na najbliższą przyszłość, gdyż, jak to podkreśla nota, każdej chwili może dojść do dalszego zaostrzenia sytuacji na granicy abisyńskiej. Tylko drobny bowiem wypadek, względnie nowe starcie na granicy może doprowadzić do ponownej interwencji zbrojnej, mogącej pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

Rząd abisyński wobec tego zwraca się do Ligi Narodów z gorącą prośbą o interwencję. Na mocy bowiem art. 10 paktu Ligi Narodów ta ostatnia jest zobowiązana do zajęcia stanowiska i gwarantowania niezawisłości i niezależności państwowej swych członków.

Jak zabawa to — zabawa

Co wynikło z bójk na imieninach?

Przy ul. Strzeleckiej 15 obchodzono wczoraj pewien obchód imieninowy. Było zamieszanie i wesoło aż do chwili, gdy jeden z „gości”, 32-letni Jan Jęzmiwonka (Rybaki 15), uczuł się czemś dotknięty. Pobił gospodynię uroczystości, 48-letnią Bakową, bardzo dotkliwie i zbiegł.

Goście imieninowi wybiegli jednak za uciekającym Jęzmiwonką i dogonili go na Watach Jagielly. Tu odbyło się groźne spotkanie. Jęzmiwonka uległ, ciężko poraniony.

Głośna awantura zważyła przechodniów, policję i pogotowie (66-66). Jęzmiwonkę w stanie groźnym przewieziono

do Szpitala Przemienienia Pańskiego. — Znany z nożowych wyczynów awanturnik odniósł wstrząs mózgu, krwawił obficie z odciętego czubka palca i miał liczne poranienia na głowie. Mimo, że był on ciężko poraniony, odgrażał się, że zemści się na swych wrogach, gdy tylko wyzdrowieje.

Opatrzono też pobitą gospodynię imieninowego obchodu, Franciszkę Bak, pozostawiono ją w leczeniu domowym.

Po krwawej rozprawie nocej „na watach” uczestnicy bójk pouciekali. Sprawą zajęła się policja. (kl)

Największa liczba bezrobotnych w Polsce

Warszawa, 19. 3. Stan bezrobocia, według ostatniego obliczenia, w Polsce wynosił 520 203, t. j. więcej o 3 155. Jest to najwyższe natężenie bezrobocia, jakie dotąd w Polsce zanotowano. W Warszawie liczone 56 810, t. j. mniej o 110, w Łodzi 56 845 czyli o 790 więcej. Na Śląsku notowano 129 870, czyli o 806 osób więcej, niż dotychczas. (w)

Start balonu „Legionowo”

Warszawa. (PAT.) Wczoraj o godz. 13.15 wystartował z placu marsz. Józefa Piłsudskiego balon „Legionowo”.

Zalozę balonu stanowią: mjr. inż. Stanisław Mazurek i inż. Stozko.

Na placu zebrały się olbrzymie tłumy ludności, żywo interesując się lotem.

Ameryka rozbudowuje fortyfikacje

Tokjo. (PAT.) Według doniesień japońskiego konsula generalnego w Manilli, 20-tu Japończyków, którzy od 15 lat zamieszkiwali na wyspie Guam, otrzymało nakaz o wysiedleniu. Zarządzenie to umotywowane jest rozbudową fortyfikacji wojskowych nowej bazy amerykańskich sił lotniczych i morskich na tej wyspie.

Dwie ofiary Zermattu

Genewa. (Tel. wł.) Grupa turystów, która udała się wczoraj na szczyt Monte Rosa, zauważyła leżące bez ruchu na lodowcu poniżej szczytu Zermatt zwłoki dwóch turystów. Wysłana natychmiast ekspedycja ratunkowa stwierdziła, że obaj turyści mieli rozbite czaszki, prawdopodobnie więc spadli ze szczytu. Jednym z nich okazał się 34-letni inż. Wentzel z Dueseldorfu, a drugim przewodnik szwajcarski.

Kąpiel powietrzna i sypianie przy otwartym oknie

Dziś w środę dnia 20 marca o godz. 20 w sali 17 Coll. Minus odbędzie się w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego odczyt hon. prof. U. p. dr. Pawła Gantkowskiego na temat: „Kąpiel powietrzna i sypianie przy otwartym oknie przez rok cały — w świetle higjenu osobistej”. Wstęp 30 i 15 gr.

EXPORT

Życie organizacyjne

Walne obrady Polskiego Związku Gier Sportowych odbyły się w Warszawie pod przewodnictwem inż. Kuchara. Udzielono ustępującemu, zarządowi absolutorjum oraz uchwalono szereg wniosków i nowy budżet. Wybory nowych władz odbyły się późnym wieczorem.

za sztukę lokalną. Poczciwy stary hotel George'a, do którego zajeżdża Orgon z Rózią, pamiętaliśmy doskonale za czasów studenckich, nim na jego miejscu stanął dzisiejszy gmach. Sędziwy Dębicki, który nieodmiennie grywał Twardosza, miał być instruowany jeszcze przez samego Fredę; o Łatce, granym genialnie przez genialnego Fiszerę, mówilo się, że jest utrzymany wnie w tradycji pierwszych przedstawień, podczas gdy Wincenty Rapacki, zjeżdżający często na gościnne występy, w niejednym idzie własnymi drogami. Jako gimnazjści i jako akademicy pędziliśmy klusem na każde niemal „Dożywocie”, aby jeszcze raz wybuchnąć śmiechem w tych miejscach, o których wiedziliśmy zgóry, że śmiać się będziemy, bo umieliśmy je na pamięć. To też parter stojący i stojące trzecie piętro gmachu Skarbkowskiego bywało przeważnie pełne, wesołe, rozklaskane i dyskutujące w przezwach aż do zaperzenia. O role ulubionych aktorów toczyły się gwałtowne rozprawy. Takimi drogami Fredro popularyzował się przez młodzież, przez młodzież zapaloną do teatru, której chłód i abstynencja jest dzisiaj największym dla dobrego repertoaru niebezpieczeństwem i szkoda. O przyczynach można by szeroko mówić. W każdym razie jest pewnem, że tak, jak dzisiaj trzeba młodzieży do teatru napędzać za pomocą specjalnych przedstawień, tak wtedy trudno nas było z teatru wyciągnąć. A już z Fredry najtrudniej!

Okazuje się, że na porządnej scenie wcale nie musi być z Fredrą tak krucho, jak nieraz utyskują chwalcy dawnych czasów (zwłaszcza ci, którzy ich wogóle pamiętać nie mogą). Ze starszego pokolenia jest p. Noskowski chyba jedynym, który wcielił do swego repertoaru Łatkę, zmonopolizowanego od paru dziesiątków lat przez Solskiego, odkąd Rapacki na zawsze umilkł. W młodszym, trudnoby powiedzieć, kto by dał sobie zupełnie rady z tą morderczą rolą. Wiedziliśmy wczoraj, ile potrzeba na nią techniki głosowej, umiejętności wygłaszania wiersza tak, aby płynął muzycznie a przecież nie tracił na charakterystyce, jak należy odspiewywać poszczególne arje — sceny, a nie opadać z tonu na wiażących je recitativach. Dobrze sobie zapracował Łatka na oklaski, które towarzyszyły mu przy otwarciu korytnie. To rozplanowanie roli jest bodaj największą jej trudnością. Każdy akt ma parę punktów wybuchowych, a trzeba je tak przeznaczyć stopniować, aby na ostatnią, szczytową scenę z pistoletami wystarczyło jeszcze siły. Osobiście chętnie zobaczyłbym u Łatki trochę więcej ruchu, dreptania, krążenia dokoła partnerów, których niby pajak opłatywa swemi zabiegami — lecz to już sprawa reżyserji, która porusza figurami i każdym jego orbitę wyznacza. W tem dąboby się wiele urozmaicić i ożywić. Szczegóły nieraz były dobrze wyciągnięte, np. scena z budzącymi się muzykantami — naogół wszakże ruchu było nietylko, ile go konieczność potrzeba.

Birbanckiego zapisze sobie p. Pluciński do najudatniejszych ról. Mówi

wierszem przykładowo co do dykcji i tonu, wygląda jak z portretu, ma uśmiech i dużo wdzięku. W młodszym pokoleniu pewnie nieczęsto można spotkać Leona o tak fredrowskim zacięciu, chociaż w pozie i w geście przydałoby się więcej stylizacji. Frak i żabot obowiązują do pewnych manier. Dobrą szkołę i doświadczenie reprezentują jak zawsze p. Konarski (Twardosz) i Przysiański (doktor Hugo), wdzierając wygląda p. Korejówna, a tylko ruchy ma najczęściej przypadkowe. W sylwecie i w mimice jest Filipek p. Ziejewskiego nader żywy, ton ma również zupełnie taki, jakiego trzeba, natomiast dowcip słowny często mu się wymyka. Może dla tego, że mówi jeszcze wiersz niedość muzycznie, niedość śpiewnie, podczas gdy Fredro najchętniej rozmieszcza pointy tam, gdzie przypada muzyczny akcent. Okragie, brzmiejące słowo i utrzymanie frazy wierszowej do ostatnich słów na niesłabnącym wydechu — oto problem techniczny, od którego najczęściej zawisł rezonans, jaki powinny znaleźć na widowni dowcipy fredrowskie. Nigdy one nie spudłują, jeżeli je przygotować, podać i wytrzymać. Aktor musi pieścić się niemi tak, jak śpiewak operowy fermatami — inaczej rola biegnie jednostajnym tykotaniem metronomu i widz na niczem się nie zatrzymuje.

Zal było, że widownia świeciła taką pustką. Może jednak kto chciałby się przekonać, że „Dożywocie” naprawdę nie jest mniej zabawne od „Rozkosznej dziewczyny”...?

WITOLD NOSKOWSKI.

W walce z okrucieństwem wobec bezbronnych zwierząt, młodzież nasza na front!

Ostatni zjazd Polskich Tow. Opieki nad Zwierzętami, który się odbył w Poznaniu w d. 8 i 9 grudnia 1934 r., wysunął na czoło zagadnień teoretycznych i praktycznych, przysposobienie przyrodnicze naszego społeczeństwa, przede wszystkim w sensie ochrony przyrody, ze zwierzęciem pośrodku. Zjazd ten stwierdził to samo, co rok wcześniej było wysuwane przez zjazdy ochrony przyrody względnie międzynarodowe zjazdy przyjaciół zwierząt, mianowicie: że jedyną skuteczną drogą do rozumienia i serca społeczeństwa to — młodzież, zwłaszcza młodzież szkolna.

Każde dobre dziecko jest naturalnym sprzymierzeńcem zwierzęcia wszędzie tam, gdzie się temu bezbronnemu stworzeniu Bożemu dzieje krzywda. To wrodzone już uczucie przyjaźni dla kotka, pieska, owieczki, wróbelka, gołąbka czy konia itp. jest zarazem doskonałym środkiem pedagogicznym, pozwalającym rozwijać w młodej istocie ludzkiej wszelkie zdrowe instynkty, z najsłabszym uczuciem miłości do zwierząt.

Niechaj więc w każdym środowisku młodzieży, poczynając od naszych najmłodszych milusińskich, a skończywszy na szkołach akademickich, powstają wszędzie kółka przyjaciół zwierząt, a zwłaszcza wśród harcerstwa niech rozwija się przewidziana ustawą P. R. z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt — litość i rycerskość w stosunku do bezbronnych zwierząt, czy ptaszków.

Młodzież wychowana w duchu miłości do zwierząt, odczuje tem silniej potrzebę miłości bliźniego, zrozumie też stosunek przyjaźni między ludźmi, przyjaźni, którą w tak wzruszający sposób prawie każde zwierzę umie wyrazić człowiekowi, nie wyrządzającemu mu krzywdy.

Każdy prawdziwy przyjaciel zwierząt przekaże, czego sam uczynić nie może, swoim dzieciom, ułatwiając im bezpośrednie zetknięcie się z przyrodą i światem zwierzęcym, a przede wszystkim sam wstąpi w szeregi wiernych przyjaciół członków poszczególnych towarzystw opieki nad zwierzętami, by dobrym przykładem świecić młodzieży i przygotować

Walka o zwłoki straconego

27 osób zabitych i 97 rannych

London. (Tel. wł.) Jak się okazuje z dochodzeń, do starcia między policją a tłumem w Karaczi (Indie Brytyjskie) doszło w następujący sposób: Duża liczba mahometan, wśród których było kilkaset kobiet i dzieci, utworzyła pochod manifestacyjny, który miał przejść przez miasto. W pochodzie niesiono wykopane uprzednio zwłoki mahometanina, który został skazany za zamordowanie pewnego Hindusa. Kiedy tłum doszedł do śródmieścia, zastąpił mu drogę oddział policji, który wezwał masę do rozejścia się.

Na wezwanie policji została obrzucona kamieniami i wtedy oddała salwę w tłum, zabijając 27 osób i raniąc 97.

W czasie powstałego popłochu, policja zdołała odebrać manifestantom zwłoki mordercy, które zostały natychmiast pochowane. Grobu pilnuje obecnie silny oddział wojska z bagnetami

na karabinach. Na mieście krążą silne patrole policyjne i wojskowe, tłumiąc wszelkie dalsze fermenty w zarodku.

Zapisujcie się zatem i wasze dzieci na członków Tow. Opieki nad Zwierzętami w Poznaniu (we firmie Maszynopis), św. Marcin 43. Telefon: 24-40 i 74-11.

Zebrań Towarzystwa odbywają się w każdy poniedziałek po 1-szym, o godzinie 19 — w Pałacu Działyńskich — Stary Rynek 78.

małatek pewnego farmera. Po wielu efektownych przygodach szajka zostaje u-nieszkodliwiona, a bohater, którego rolę gra Tom Tyler, żeni się z córką farmera. „Walka o szymb” ma akcję sensacyjną, ale z wielu humorystycznymi epizodami. Rolę boksera, który ocala szymb naftowy przed szajką złoćców, gra Billy Sullivan. (ver)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19. 3. 1935 r.

Dewizy:	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	124.45	124.76	124.14
Berlin	212.85	213.85	211.85
Gdańsk	173.14	173.57	172.71
Holandja	359.35	360.25	358.45
Kopenhaga	112.10	112.65	111.55
London	25.09	25.22	24.96
Nowy Jork kabel	3.29	5.32	5.26
Paryż	34.98	35.07	34.89
Praga	22.16	22.21	22.11
Sztokholm	129.46	130.10	128.80

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. budow.	46.50
4% poz. inwestycyjna	115.—
4% poz. inwest. ser.	118.50
5% poz. konwers.	68.75
6% poz. dolarowa	78.50
4% poz. premj. dol.	53.45
7% poz. stabiliz.	72.50
w setkach	74.50

Tendencja niejednolita.

Akcja w zlocie:

Bank Polski	90.—
Cukier	33.50
Węgiel	14.—
Lilpop	11.10
Modrzewiów	4.90
Ostrowiec serja B	22.75
Starachowice	16.25

Tendencja mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.15.

2. SPRZEDAŻE

Jadalnie — sypialnie
tapczany, kanapy, leżanki, klubowe garnitury alabastru, biurka najtaniej. Dom Komisowy. Wrońska 6/8. nr 5929

Maszynty do pisania

małe i duże nowe i używane największy wybór — najniższe ceny. — Gwarancja. — Skóra i S-ka. Poznań. Aleje Marcinkowskiego nr. 23 nr 6 689

Okazyjny

skład Wielka 20, sprzedaje kupuje wszelkie urządzenia domowe — biurowe nr 6147

Poznański chleb wodny, znakomity w smaku zawsze świeży poleca

Chwałkowski,

Chwaliszewo 48, tel. 13-85, zdr 64 960

Mniejsza

sztanca. Przemysłowa 29 m. 2, zdr 66 358



Modne włosenno-letnie materiały męskie biel

skie w gatunkach:

czesanka szewior, fresko lekkie przewiewne, higieniczne, w kolorach:

przodującym, szarym, brunatnym, rdzawym zielonkawym i jasnych odcieniach pastelowych.

deseniach:

prążkowym, kratkowym i ciesząc się dużym popytem materiały bezdeseniowe — jednokolorowe oraz sortymenty podszewek polecane

Władysław Złotogórski
Poznań Kramarska 19-20 piętro Hurt — Detal. 570 deseni na składzie. Pr 2524 519

Skład

zaprowadzony towarami bez tanio niska dzierżawa. Półwiejska 34 m. 3. zdr 66 239

Sprzedam spowodu likwidacji mieszkania

jadalnie, sypialnie i inne meble, inowrocław, ul. Solankowa 56 m. 1. nr 7562

12. DO WYNAJĘCIA

2 pokoje

z kuchnią i II piętro, centrum mieszkalnie 65,— rok zgóry, pewnemu płatnikowi wprost od gospodarza. Oferty Kurjer Poznański zdr 66 102

3 pokoje

blisko Rynku I. piętro przynależności wprost od gospodarza, tylko bardzo porządnemu lokatorowi. Kwartalny czynsz ustawowy — kaucja gwarancyjna. Zgłoszenia „Par” pod nr. 11.30. Pr 2 929-11.30

21. LICYTACJE

Jadalnia
brzoza, krzesła brokat
Jadalnia
dębowa.

pokój męski
skrzydło, pojedyncze meble, zegar Bekera maszyna do pisania „Ideal” drugi wałek

Expressaparat wentylatory,

wirówki, lampy, lustra, obrazy, różne inne przedmioty z likwidacji. Lokal Licytacji, Stary Rynek 46/47, I. or. telefon 21-26 (Otwarty 8 do 18). Pr 3095/8-12.4/2

23. ROZMAITE

Rutynowany
masażysta poleca się w dom. Oferty Kurjer Poznański zdr 66 074

Wizytówki

setka złotych — Ekspres druk, Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej, najszybciej. nr 6787

24. NAUKA

Korepetytor

Język, polecenia obejmie za życie jakiegokolwiek przedmiotu. Zgłoszenia p. Bojanowo Stare „okazieci dowodu osob. Ser. A. Nr. 898 049”. zdr 66 077

Młoda

inteligentna, matura, francuskim, niemieckim, przyjmie jakiegokolwiek posadę biurową, udzieli konsultacji lub korepetycji zakres gimnazjum. Oferty Kurjer Poznański zdr 66 397

Kursy Handlowe

Preissa
Skarbowska 11. Nowy kurs 1 kwietnia zdr 66 228

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Ekspedjentka

rzeźnicza poszukuje posady miejscowości obojętnej. Oferty Kurjer Poznański zdr 66 945

Dziewczę

lat 15 z dobrym świadectwem przyjmie posadę do dzieci lub coś innego. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 66 086

500.—

kaucji, szofer, dłużej praktyka, lub inne zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdr 66 137

Starsza

osoba poszukuje posady z gotowaniem od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 66 163

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc kwiecień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.30, w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów w tem 5 nagłówki: słowo nagłówek (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. P. O. Poznań nr. 200 149

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m.**, gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym.	Poznań	miesiąc kwiecień 1935 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie co tydzień bezpłatny dodatek powieściowy w formie książkowym.	Poznań	miesiąc: kwiecień, maj, czerwiec, 1935 r.	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia